



BIULETYN SAMORZĄDOWY

GMINA

ISSN 1640-6532

PISMO RADY GMINY JEŻÓW SUDECKI

NR 147/21

egzemplarz bezpłatny

Kwiecień 2021

ALLELUJA

*Wielkanoc to czas radości i spełniającej się nadziei.
Czas odradzania się wiary poprzez Chrystusa.
Życzymy, by Święta Wielkanocne
przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość.
Niech Zmartwychwstanie przepelni Nas pokojem,
wiarą i wzmacnia ducha.
Niech po nocy „Golgoty pandemii”
wезде świt Zmartwychwstania Chrystusa
i przyniesie nam zdrowie,
wolność i normalne życie...*

*Przewodniczący Rady Gminy
Wacław Lesik*

*Wójt Gminy
Edward Dudek*



Sesja Rady Gminy

XXII Sesja Rady Gminy odbyła się 24 lutego 2021 roku w sali konferencyjnej Urzędu Gminy. Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Rady Gminy – Wacław Lesik. W Sesji uczestniczyło 14 Radnych. Czas trwania obrad – od godz. 13.00 do godz. 15.50. Pan Wójt wniósł uwagę do porządku obrad, do pkt. 4 ppkt.f w zakresie nazwy uchwały - tytuł projektu uchwały powinien brzmieć: „skargi na Wójta Gminy”. Rada Gminy naniósła poprawkę do porządku obrad i zatwierdziła porządek obrad, który przedstawiał się następująco:

1. Otwarcie Sesji:
 - a) stwierdzenie kworum,
 - b) wybór protokolanta,
 - c) wyłożenie protokołu z XXI Sesji Rady Gminy.
2. Sprawozdanie z działalności Rady Gminy i Komisji Rady Gminy w 2020 roku.
3. Prezentacja planów pracy Komisji Rady Gminy na 2021 rok, zatwierdzenie – Planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2021 rok.
4. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) zmiany Uchwały Budżetowej na 2021 rok nr XXI/141/2020 Rady Gminy Jeżów Sudecki z dnia 21 grudnia 2020 roku,
 - b) zmian w Budżecie Gminy na 2021 rok,
 - c) zmiany wieloletniej prognozy finansowej,
 - d) wyodrębnienia funduszu sołeckiego,
 - e) wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia pomiędzy Gminą Jeżów Sudecki, a Gminami tworzącymi Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Aglomeracji Jeleniogórskiej oraz przystąpienie do prac nad dokumentem strategicznym Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Jeleniogórskiej na lata 2021-2029,
 - f) skargi na Wójta Gminy,
 - g) programu opieki nad zwierzętami oraz zapobieganiu bezdomności zwierząt na terenie gminy Jeżów Sudecki w 2021 roku,
 - h) wyrażenia zgody na przeznaczenie do dzierżawy nieruchomości stanowiących własność Gminy Jeżów Sudecki,
 - i) wyrażenia zgody na przeznaczenie do sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jeżów Sudecki.
5. Sprawozdanie z bieżącej pracy Przewodniczącego Rady i Wójta Gminy.
6. Interpelacje i zapytania radnych.
7. Sprawy różne i przyjęcie protokołu z XXI Sesji Rady Gminy.
8. Zamknięcie obrad XXII Sesji Rady Gminy.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku obrad Przewodniczący powitał pana Piotra Rostkowskiego - Prezesa Powiatowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Jeleniej Górze, który przekazał na ręce

Wójta i Przewodniczącego Rady Gminy, Puchar za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie mieszkańców miast i wsi powiatu jeleniogórskiego w 2020 roku. Poinformował również, że w XXI Igrzyskach LZS miast i wsi w 2020 roku, Gmina Jeżów Sudecki zajęła II miejsce w województwie dolnośląskim. Na zakończenie p. Piotr Rostkowski podziękował Radzie i Wójtowi Gminy za wsparcie finansowe i organizacyjne.

Wójt i Przewodniczący Rady Gminy złożyli podziękowania za pracę na rzecz dzieci, młodzieży oraz za osiągnięte wyniki we współzawodnictwie sportowym. Realizując porządek obrad Komisje Rady Gminy złożyły sprawozdania z pracy komisji oraz przedstawiły plany pracy komisji na 2021 rok. Rada Gminy przyjęła poprzez głosowanie plan pracy Komisji Rewizyjnej na 2021 rok. Po realizacji pkt. 2 porządku obrad, Rada Gminy przyjęła uchwały zawarte w porządku obrad.

W sprawozdaniu z bieżącej pracy Przewodniczący Rady Gminy zapoznał Radnych z pismami:

1. Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego – Grzegorza Macko, dot. Umowy Partnerstwa dla realizacji Polityki Spójności 2021-2027 w Polsce – podział środków na poszczególne programy w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.
2. Przewodniczącego Konwentu Olgierda Poniżnika ws. przyznania dotacji dla poszkodowanych w wyniku pożaru budynku mieszkalnego. Pismo zostało skierowane do rozpatrzenia przez Komisję Budżetu Gminy i spraw społecznych.
3. Komendanta Miejskiej Policji w Jeleniej Górze ws. przekazania środków na zakup samochodów. Pismo zostało skierowane do rozpatrzenia przez Komisję Budżetu Gminy i spraw społecznych.

Wójt Gminy w sprawozdaniu poinformował Radnych o wydanych zarządzeniach w okresie między sesjami oraz omówił tematy związane z: kosztami przypadającymi na uczniów w gminnych placówkach oświatowych; Programem „Czyste Powietrze”; propozycją cen za sprzedaż wody i odprowadzenia ścieków w projekcie nowej taryfy; kompleksową kontrolą Regionalnej Izby Obrachunkowej, pracą Związku Gmin Karkonoskich.

W sprawach różnych Radni poruszyli następujące tematy:

Radny Kazimierz Lewaszkiewicz

Na pętli autobusowej w Jeżowie Sudeckim linii nr 8 parkuje samochód osobowy, który utrudnia ruch na pętli.

Radny Leon Szućko

Płoszczyna - wykonanie tabliczek kierunkowych do posesji.

Radny Krzysztof Gawron -

Wykonanie projektu modernizacji oświetlenia na terenie gminy.

Radny Kazimierz Lewaszkiewicz:

1. Budowa ścieżki rowerowej w Dziwiszowie na odcinku od boiska sportowego do granicy z miastem Jelenia Góra. Nawiązanie współpracy z Urzędem

- Miasta Jelenia Góra ws. połączenia ścieżek rowerowych.
2. Budowa odcinka chodnika w Dziwiszowie przy drodze nr 365 na odcinku od budynku nr 70 do skrzyżowania z drogą nr 25 (wniosek mieszkańców budynku nr 65).
 3. Zmiana organizacji ruchu drogowego na Górnym Dziwiszowie – nadanie drodze statusu „droga wewnętrzna” (wniosek mieszkańców Dziwiszowa).
 4. Budowa ścieżki rowerowo-pieszkiej przebiegającej drogą nr 144 i po gruntach Skarbu Państwa na Górę Szybocową w Jeżowie Sudeckim.
 5. Boisko w Dziwiszowie – budowa siłowni zewnętrznej.
 6. Utworzenie ścieżki spacerowej po wałach przylegających do boiska sportowego w Dziwiszowie.

7. Gazyfikacja wsi Dziwiszów – pomoc przy organizacji spotkania z przedstawicielami PGNiG.
8. Rozważenie możliwości budowy przedszkola w Dziwiszowie.
9. Czy będzie kontynuacja realizacji programu „Czyste powietrze”?

Posiedzenie sesji zostało zarejestrowane w formie elektronicznej, transmisja na żywo oraz rejestracja dźwięku znajdują się na stronie internetowej Gminy Jeżów Sudecki w zakładce e-sesja oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Jeżów Sudecki.

Redakcja

Walka o pamięć i cześć



Wiele upłynęło czasu, nim 3 lutego 2011 roku Sejm uchwalił ustawę o ustanowieniu dnia 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Środowiska kombatanckie, liczne organizacje patriotyczne, stowarzyszenia naukowe, przyjaciele i rodziny tych, którzy polegali w boju lub zostali zamordowani w komunistycznych więzieniach albo po prostu odeszli już na wieczną wartę, od lat pukali do wielu drzwi z żądaniami, by wolna Polska oddała w końcu hołd swym najlepszym Synom. Przez lata odpowiedzią była cisza.

W drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku nadzieje zaczęły się spełniać. Apele środowisk kombatanckich zaczęły zyskiwać coraz większe poparcie. Janusz Kurtyka, prezes IPN od końca roku 2005, nadał tym staraniom silny impuls i przyspieszenie.

Dnia 28 lutego 2009 roku na I Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia NZS 1980 podjęta została uchwała popierająca inicjatywę Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, ustanowienia dnia 1 marca dniem Żołnierzy Wyklętych.

Data 1 marca nie jest przypadkowa. Tego dnia w 1951 roku w mokotowskim więzieniu komunistów strzałem w tył głowy zamordowali przywódców IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość - Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy walki. Tworzyli oni ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej od 1945 roku dzieło Armii Krajowej.

Zajęcie Polski przez Armię Czerwoną i włączenie połowy jej terytorium do ZSRS sprawiło, że dziesiątki tysięcy żołnierzy nie złożyło broni. Gotowi byli walczyć o odzyskanie niepodległości, wypełnić złożoną przysięgę.

Powojenna konspiracja niepodległościowa była - aż do powstania Solidarności - najliczniejszą formą zorganizowanego oporu społeczeństwa polskiego wobec narzuconej władzy. W roku największej aktywności zbrojnego podziemia w 1945 roku, działało w nim bezpośrednio 150-200 tysięcy konspiratorów, zgrupowanych w oddziałach o bardzo różnej orientacji. Dwadzieścia tysięcy z nich walczyło w oddziałach partyzanckich. Kolejnych kilkaset tysięcy stanowili ludzie zapewniający partyzantom aprowizację, wywiad, schronienie i łączność. Doliczyć trzeba jeszcze około dwudziestu tysięcy uczniów z podziemnych organizacji młodzieżowych, sprzeciwiających się komunistom. Łącznie daje to grupę ponad pół miliona ludzi tworzących społeczność Żołnierzy Wyklętych. Ostatni "leśny" żołnierz ZWZ-AK, a później WiN - Józef Franczak "Laluś" zginął w walce w październiku 1963 roku.

Uchwalenie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest formą uczczenia ich walki i ofiary, ale także bólu i cierpienia, jakich doznawali przez wszystkie lata PRL i ciszy po 1989 roku.

Redakcja

**OGŁOSZENIE
O KONTYNUOWANIU
OBSŁUGI ZDALNEJ**

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19.03.2021r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz. U. z 2021r. poz.512),
w celu zapewnienia bezpieczeństwa

w trosce o zdrowie mieszkańców oraz zabezpieczenie funkcjonowania
Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeżowie Sudeckim
do 09 kwietnia 2021 roku kontynuuje się wykonywanie obsługi zdalnej.

- Osobiste stawiennictwo możliwe jest tylko w przypadkach konieczności wizyty w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, Urzędzie Stanu Cywilnego lub Ewidencji Ludności.
- Kontakt z urzędnikiem telefonicznie lub e-mailowo.
- Wnioski, podania i inne dokumenty prosimy składać za pośrednictwem poczty, platformy ePUAP, poczty e-mail lub w godzinach pracy urzędu prosimy pozostawić w skrzynce podawczej umieszczonej przy wejściu do urzędu.
- Kasa GOPS czynna w dniach wypłaty świadczeń.
- Kasa Urzędu jest czynna: pon. od godz. 10.00 do 16.00, śr. i czw. od godz. 10.00 do 14.30.

Prosimy o dokonywanie płatności z tytułu podatków i innych opłat za pośrednictwem bankowości elektronicznej.

Nr konta - PKO BPSAJELENIAGÓRA **74 1020 2124 0000 8302 0011 0015.**

- Wykaz telefonów, adresów e-mail, ePUAP:
 - Urząd Gminy Jeżów Sudecki ul. Długa 63, 58-521 Jeżów Sudecki
 - e-mail: gmina@jezowsudecki.pl
 - ePUAP: jezowsudecki/skrytka
 - Gminy Ośrodek Pomocy Społecznej Jeżów Sudecki ul. Długa 63, 58-521 Jeżów Sudecki
 - e-mail: gopsjezow@wp.pl
 - ePUAP: GOPSJezowSudecki/SkrytkaESP

Świadczenia rodzinne, wychowawcze - GOPS- pod numerem telefonu 757-132-275.

Numerzy telefonów na centralę Urzędu Gminy i GOPS: tel. 757-132-254

tel. 757-132-255

tel. 757-132-257

fax.757-132-255 wew. 120.

Numery na stanowiskach pracy zgodnie z komunikatem głosowym.

Bezpośrednie numery telefonów i adresy e-mail do pracowników znajduje się na stronie Gminy w linku: [www.jezowsudecki.pl /kontakt](http://www.jezowsudecki.pl/kontakt)

**Za powstałe niedogodności przepraszamy,
zmiany zostają wdrożone w trosce o zdrowie nas wszystkich.**

Jeżów Sudecki, dnia 22.03.2021 r.

*Kierownik GOPS
Alicja Karmelita*

*Wójt Gminy Jeżów Sudecki
Edward Dudek*

Wiosna w Parku Krajobrazowym Doliny Bobru



Parki krajobrazowe są jedną z form ochrony przyrody w Polsce i obejmują obszary chronione ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe, w celu ich zachowania w warunkach zrównoważonego rozwoju. Z gminą Jeżów Sudecki związany jest obszar Parku Krajobrazowego Doliny

Bobru, a dokładnie południowa część obejmująca niewielki zasięg parku i jego otuliny.

Park Krajobrazowy Doliny Bobru został utworzony w 1989 r. w celu zachowania struktury układu hydrograficznego doliny rzeki Bóbr wraz z łąkami, starorzeczami i terenami podmokłymi oraz innych zbiorników wodnych będących siedliskiem chronionych i rzadkich gatunków roślin, zwierząt i grzybów, jak również jego geologicznej i geomorfologicznej różnorodności. Powierzchnia parku wynosi 10 943 ha, natomiast otuliny 12 552 ha. Głównym elementem krajobrazu jest fragment doliny rzeki Bóbr, która płynie w granicach parku na odcinku 38 km pomiędzy Jelenią Górą, a Lwówkiem Śląskim. Rzeka na tym obszarze tworzy przełomy rzeczne z licznymi formacjami skalnymi. Do najatrakcyjniejszych, położonych na terenie gminy Jeżów Sudecki, należą: przełom Borowego Jaru i przełom w okolicach Wrzeszczyna. W górnym biegu rzeki zlokalizowane są także trzy malowniczo położone jeziora zaporowe: Modre, Wrzeszczyńskie i największe z nich Pilchowickie, z drugą, co do wielkości, w Polsce zaporą wodną.

Obszar parku charakteryzuje się mozaikowym układem siedlisk leśnych i nieleśnych związanych ze środowiskiem wodnym oraz terenów użytkowanych rolniczo. Różnorodność siedlisk przyrodniczych przekłada się bezpośrednio na ilość występujących tu gatunków roślin, zwierząt i grzybów, w tym gatunków chronionych i rzadkich w skali regionu i kraju. Natomiast dobrze rozwinięta sieć szlaków turystycznych i ścieżek edukacyjnych na jego obszarze umożliwia bliski kontakt z przyrodą i obserwowanie bogactwa świata roślin oraz zwierząt, a także podziwianie pięknych naturalnych krajobrazów. Przyroda jest zadziwiająca o każdej porze roku. Jednakże wiosna jest szczególnie atrakcyjna do obserwacji zmian środowiskowych. Wśród roślin najbardziej rozpoznawalnymi i znanymi zwiastunami wiosny są: śnieżyca wiosenna, śnieżyczka przebiśnieg i krokus wiosenny. Kwitną one, gdy tylko się ociepli, a na powierzchni ziemi zalega jeszcze śnieg. Na łąkach widoczne są pierwiosnki, zawilce i stokrotki, a na określonych siedliskach można spotkać fiołki i konwalie. Tymczasem w lasach pierwszymi oznakami wiosny są



dwie rośliny. Jedną z nich jest niebiesko - fioletowa przylaszczka pospolita. Kwiat przylaszczki kwitnie zaledwie tydzień, jednak cała roślina potrafi przetrwać aż 100 lat. Drugą rośliną jest kwitnący na różowo krzew - wawrzynek wilczełyko, u którego kwiaty pojawiają się przed wypuszczeniem liści. Chociaż wawrzynek jest piękny, to jednak również toksyczny, nie należy go dotykać, a tym bardziej jeść, ponieważ może spowodować silną reakcję alergiczną.



O tym, że nadeszła wiosna przypomina nam także ożywienie w świecie zwierząt, szczególnie widoczne jest to wśród ptaków. Świadczy o tym powrót ptaków z zimowisk, godowy śpiew czy ubarwienie u niektórych gatunków. Już na przełomie lutego i marca do Polski wracają skowronki. Są to niewielkie ptaki barwy ziemistoszarej, ściśle związane z krajobrazem rolniczym. Bardzo charakterystyczne dla skowronków jest to, że rzadko śpiewają znajdując się na ziemi, dlatego najłatwiej zauważyć je można, gdy wykonują swoją pieśń, zawieszoną w powietrzu nad polami i łąkami. Zazwyczaj swoje trele rozpoczynają 20 metrów nad ziemią. Ptak ten jest fenomenem energetycznym - śpiewa w locie na wdechu i wydechu, wykonując od 10-12 uderzeń na sekundę. W drugiej połowie marca do gniazd wracają bociany białe, które zimę spędzały w południowej Afryce. Bociany po przybyciu na swoje stare terytoria muszą sprawdzić, czy wciąż są tam warunki do żerowania i czy ich gniazda nie są zajęte. Przystępują one do remontu lub odbudowy swojego

starego gniazda, z tego powodu ich siedlisko może osiągnąć masę nawet tony. Często po powrocie nie czekają jednak na swojego dawnego partnera. Jeśli ten zjawi się zbyt późno, w gnieździe może już nie być dla niego miejsca.



Spacerując w okolicach rzeki Bóbr można zaobserwować gatunki związane ze środowiskiem wodnym, np. tracz nurogęś. Szczególną uwagę zwracają samce tego gatunku posiadające charakterystyczne dla okresu godowego ubarwienie. Samce mają w tym czasie czarne głowy, z metalicznym zielonym połyskiem.

Grzbiet tych ptaków jest czarny, a ogon szary, natomiast szyja, pierś oraz spód ciała, biały. Poza sezonem lęgowym samce przybierają szatę spoczynkową ubarwieniem przypominającą samice. Oprócz wymienionych gatunków w parku możemy zaobserwować także takie ciekawe gatunki ptaków jak: dzięcioł czarny i zielony, czapłę siwą, żerujące nad wodą pluszcze i zimorodki. A wieczorową porą można usłyszeć odzywające się puchacze i sóweczki.

W poszukiwaniu zwiastunów wiosny i obserwacji przyrody zachęcamy do odwiedzenia terenów Parku Krajobrazowego Doliny Bobru. Pamiętajmy jednak, że jest to teren chroniony, na którym obowiązują określone zakazy, m.in.: zrywania chronionych roślin, niszczenia ich siedlisk, hałasowania i straszenia zwierząt, a także jego zaśmiecania. Szanujmy przyrodę i środowisko, w którym wspólnie żyjemy.

*Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych
Oddział Jelenia Góra*

Materiały informacyjne nt. Parku Krajobrazowego Doliny Bobru dostępne są w Oddziale Jelenia Góra, ul. Kamiennogórska 2 w Jeleniej Górze oraz w wersji elektronicznej na str. internetowej www.dzpk.pl

Historia z dawnych lat



Choć minęło 75 lat od wykonania fotografii. Może ktoś z naszych czytelników rozpozna siebie na tym zdjęciu? Otrzymaliśmy je od mieszkańca naszej Gminy, który utrzymuje kontakt z jedną z osób z fotografii, a ona tak wspomina zatrzymane w kadrze zdarzenie:

" To przedszkole było blisko Szkoły Szybowcowej, gdzie mieszkaliśmy w Grunowie (Jeżów Sudecki) i byłoby ciekawe, czy ktoś, z tych "dzieci" na zdjęciu mnie pamięta? Poszłam tam sama bez wiedzy rodziców i był wielki kłopot, że mnie "porwano".



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu

W ostatnich latach dużo mówi się o przekroczeniach norm dopuszczalnych stężeń zanieczyszczeń powietrza w całym kraju oraz o konieczności ochrony środowiska. Efekt tzw. smogu wzmagają przede wszystkim podczas niskich temperatur oraz słabego przewietrzenia terenu. Problem dotyczy zarówno dużych miast, jak i małych miejscowości. Jedną z przyczyn podwyższonych wskaźników zanieczyszczeń powietrza jest ogrzewanie budynków nieefektywnymi piecami i kotłami oraz stosowanie niskiej jakości paliw stałych. Źródłem szczególnie szkodliwej emisji zanieczyszczeń jest spalanie odpadów komunalnych. Do powietrza dostają się w dużych ilościach związki, takie jak: dwutlenki siarki, tlenki węgla, tlenki azotu, pyły, benzo-piren, a także rakotwórcze wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne WWA, dioksyny i furany, oraz węglowodory alifatyczne, aldehydy, ketony i metale ciężkie, co ma bardzo szkodliwe oddziaływanie na środowisko naturalne i zdrowie ludzi. W walce ze wzmogoną emisją zanieczyszczeń oraz w trosce o zdrowie mieszkańców uruchamiane są programy mające na celu dofinansowanie wymiany starych i nieefektywnych źródeł ciepła na nowoczesne źródła przyjazne środowisku.

W latach 2018 - 2020 Gmina Jeżów Sudecki, z udziałem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, realizowała zadanie służące ochronie powietrza w ramach programu priorytetowego pn.: "Ograniczenie niskiej emisji na obszarze województwa dolnośląskiego".

W ramach I i II edycji programu usunięto łącznie 140 pieców węglowych, 10 pieców na biomasę i 12 lokalnych kotłowni węglowych ze 118 posesji (28 mieszkań i 90 domów jednorodzinnych) zlokalizowanych na terenie Gminy Jeżów Sudecki.

Całkowity koszt zadania wyniósł 2 340 513,90 złotych w tym koszty kwalifikowane: 1 872 613,02 złotych.

Zadanie zostało dofinansowane z budżetu Gminy Jeżów Sudecki ze środków pochodzących z pożyczki udzielonej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu w wysokości 936 292,00 złotych. Końcowa spłata pożyczki z budżetu gminy nastąpi w 2024 roku.

W wyniku realizacji zadania został osiągnięty efekt ekologiczny, polegający na redukcji zanieczyszczeń gazowych i pyłowych w ilościach zaprezentowanych w tabeli oraz liczbie zainstalowanych nowych źródeł ciepła:

Rodzaj zanieczyszczenia	Jednostka	Redukcja emisji zanieczyszczeń w wyniku realizacji programu		Rodzaj źródła	Liczba zainstalowanych źródeł ciepła w ramach	
		Edycji I	Edycji II		Edycji I	Edycji II
				Kocioł gazowy	33	12
Pył PM 10	Mg/rok	1,591	2,117	Pompa ciepła	12	3
Pył PM 2,5	Mg/rok	1,417	2,015	Panele fotowoltaiczne	2	5
Benzo(α)piren	kg/rok	1,962	1,276	Kolektory słoneczne	1	0
CO ₂	Mg/rok	374,290	90,137	Piec elektryczny	1	2
NO _x	Mg/rok	0,634	0,250	Biomasa	16	17
SO ₂	Mg/rok	6,495	2,616	Kocioł węglowy (klasa 5 wg PN-EN 303-5:2012)	16	7

Pierwsza ucieczka cywilów samolotem

Drugiego sierpnia 1945 roku instruktor Władysław Dziergas wystartował z zastosowaniem lin gumowych do pierwszego po wojnie lotu szybowcem Kranich z Góry Szybowcowej w ówczesnym Grunowie, czyli w obecnym Jeżowie Sudeckim. Wkrótce loty zaczęli wykonywać jego uczniowie. Byli to harcerze, którzy przyjechali tu z rejonu Bielska, Białej i Żywca, po wstępnym przeszkoleniu na szybowcach na szybowisku Żar. Ich głównym zadaniem było zabezpieczenie przed kradzieżą i niszczeniem szybowców oraz wyposażenia szkoły szybowcowej i zakładu szybowcowego w Grunowie. W ciągu roku przyjechało tu dziesiątki chętnych do szkolenia z różnych stron Polski, głównie z Warszawy, Wrocławia, Poznania i z Małopolski. Szkolenie ich przebiegało intensywnie. Zabezpieczenie szybowiska przejęli zawodowi wartownicy, wyposażeni w broń. 26 listopada 1946 roku około godziny trzeciej w nocy, dwaj



żołnierze, pełniący funkcje wartowników - Wawrzyniec Ferenc i Andrzej Czapla, usłyszeli głosy i kroki nadchodzących ludzi. Chwycili za karabiny, jeden z nich krzyknął: Kto idzie? Usłyszeli odpowiedź: Swój, UB. Za moment pięciu uzbrojonych mężczyzn podeszło do strażników. Grożąc im pistoletami, rozbili ich i przywiązali do kaloryferów. Wkrótce czterech napastników zniknęło, piąty pilnował przywiązanych. Po kilkunastu minutach usłyszano warkot silnika samolotu, który wkrótce wzbił się w powietrze. Był to samolot produkcji radzieckiej PO-2, o znakach SP- AFH, dwuosobowy dwupłat konstrukcji drewnianej. Piąty mężczyzna nadal pilnował wartowników, jeszcze przez około godzinę. Odchodząc, zagroził im, że jeśli będą próbować ruszać się z miejsca i wzywać pomocy, to zginą. Mają czekać w ciszy, aż do przyścia rano drugiej zmiany wartowników. Tak się też stało. Wtedy dopiero powiadomiono jeleniogórski Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego o zajściu i kradzieży samolotu.

W Karkonoszach działały już wtedy Wojska Ochrony Pogranicza. Żołnierz Czesław Wiśniewski, służąc na warcie, usłyszał na nocnej zmianie warkot samolotu. Nagle silnik ucichł i po chwili rozległ się głuchy odgłos uderzenia i trzask łamanych drzew. Natychmiast pobiegł na posterunek i zawiadomił o tym swego dowódcę, ppor. Stanisława Wronieckiego. Dopiero 2 grudnia udało się wyjaśnić tę tajemnicę. Zlokalizowano bowiem wtedy miejsce katastrofy samolotu, czego dokonał leśniczy Bolesław Gwizd z Matejkowic (dziś Przesieka). Do ppor. Wronieckiego wysłał on z notatką na kartce papieru, pracownika leśnego, którym

był Niemiec, nieznający języka polskiego. Wkrótce podporucznik ten, wspólnie z leśniczym, dokonali oględzin rozbitego samolotu. Znalezione cztery ciała, co zgadzało się z zeznaniami strażników z Grunowa. Zgadzały się również znaki samolotu.

Jeszcze tego samego dnia na miejsce katastrofy przyjechali funkcjonariusze jeleniogórskiego UB. Przy ciałach zabitych znaleźli dokumenty. Wynikało z nich, że ofiarami katastrofy byli dwaj bracia: Alfred i Rudolf Szymański oraz Władysław Burławski i Franciszek Rybczyński. Szymański podczas wojny walczyli w oddziałach AK w Małopolsce. Do Grunowa przyjechali latem 1946 roku. Rudolf pracował tam w Zakładzie Szybowcowym, Alfred zaś w Szkole Szybowcowej. Alfred w partyzantce posługiwał się pseudonimem Felek, Rudolf używał imienia Marek. Pod tymi imionami byli znani w Grunowie. Z ich korespondencji z siostrą Zofią Szymańską, wynika, że mieszkała ona z rodzicami w Gdańsku i pracowała w Biurze Odbudowy Portu. W liście dziękowała braciom za pomoc jej kolegom, których zidentyfikowano jako: Burławskiego i Rybczyńskiego.

4 grudnia 1946 roku na miejsce katastrofy przybyła komisja z Ministerstwa Komunikacji. Oceniała ona przypuszczalne przyczyny katastrofy. Według niej zawinił pilot, którym był Alfred Szymański, dopiero wyszkolony podstawowo na krótkim trzytygodniowym kursie w Cywilnej Szkole Pilotów i Mechaników w Ligocie Dolnej koło Strzelc Opolskich, odbytych na przełomie września i października 1946 roku. Nie miał on jeszcze odpowiednich kwalifikacji pilotażowych do tak trudnego lotu ani uprawnienia do wykonywania lotów nocnych. Tablica przyrządów pokładowych nie była oświetlona. W czasie tego lotu w górach wiał silny wiatr południowo-zachodni z prędkością 18 - 19 m/s, który mógł powodować silną turbulencję, zwłaszcza, że katastrofa nastąpiła na tzw. zawietrznej stronie Karkonoszy. Samolot podczas lotu w górach mógł znaleźć się w chmurach w oblodzeniu, gdyż temperatura była tam ujemna. Ponadto samolot był przeciążony, gdyż leciały nim aż cztery osoby. Pozostaje zagadką, jak one się zmieściły w tym samolocie, przystosowanym do przewozu zaledwie dwóch osób. Prawdopodobna była też mgła lub silne zamglenie.

Ciała wszystkich czterech ofiar katastrofy pochowano w lesie na miejscu tragedii. Prawdopodobnie piąty uczestnik tych zdarzeń, który przypuszczalnie był związany z grunowską Szkołą Szybowcową, zbudował w tym miejscu nagrobek i postawił krzyż z tabliczką oraz napisem: "Tu spoczywa





dwóch braci pilotów Alfred i Rudolf Szymański wraz z dwoma kolegami. Zginęli śmiercią lotników dnia 26 listopada 1946. Cześć Ich Pamięci".

Na prowizorycznej płycie betonowej ułożono kilka metalowych części z rozbitego samolotu.

Drwale pracujący w lesie wspominali, że w latach sześćdziesiątych rodzina braci Szymańskich, mieszkająca na Pomorzu, dokonała ich ekshumacji. Ich ciała pochowano w grobie na cmentarzu w Jeżowie Sudeckim. Nie wiadomo, czy wraz z nimi przeniesiono tam ciała kolegów. Nie wiadomo też, czy ekshumacji dokonano legalnie, bowiem w Jeleniogórskim Sanepidzie nie ma w tej sprawie dokumentów. Nie odnotowano też choćby wzmianki w jeżowskiej parafii o pochówku. Przez wszystkie lata grobem tym opiekowała się pani Irena Drożdżkiewicz, która znała braci Szymańskich. W pracach tych pomagała jej córka Małgorzata Kuczyńska.

Kto „naprawdę wraz z braćmi Szymańskimi poleciał w tym dramatycznym locie, pozostaje do dziś zagadką. Na grobie w miejscu katastrofy pojawiła się niedawno na krzyżu tabliczka z nazwiskiem Władysława Pawłowskiego ze Lwowa i z datami: 1923 oraz 1946. Przed ośmiu laty mieszkanka Wałbrzycha, pani Urszula Gawron, ujawniła w materiale prasowym, że jest przekonana, iż w tej katastrofie zginął jej brat, właśnie Władysław Pawłowski. Kolegował się on z braćmi Szymańskimi, działali razem we lwowskim AK. Uważa ona, że dokumenty na nazwisko Władysław Burawski były fałszywe i dotyczyły naprawdę jej brata. Zgadzało się jego imię i imię ojca. Matka miała na drugie imię Maria, którym w dokumentach zapisano matkę Wł. Burlawskiego. Nie zgadzała się natomiast data urodzenia. Rodzina Pawłowskich w październiku 1945 przyjechała ze Lwowa do Katowic, następnie zamieszkała w Gliwicach. Władysław Pawłowski uciekał ze Lwowa w Rzeszowskie, potem ślad o nim zaginął. Odnalazł rodzinę w Gliwicach dzięki koledze Teodorowi ("Dorkowi") Grabowskiemu. Wkrótce w Gliwicach próbował go znaleźć Urząd Bezpieczeństwa, postanowił więc natychmiast uciekać do Gdańska. Przebąkiwał, że ucieknie za granicę statkiem drogą morską, mając jeszcze z AK dokumenty na inne nazwisko. Jego kolega "Dorek", który też miał sfałszowane w AK swoje dokumenty, również wybierał się do Gdańska, aby skontaktować się z braćmi Szymańskimi. Siostra Władysława, Urszula, wiedziała, że planowali oni, iż jeśli nie uda się im ucieczka statkiem, to będą próbować uciec samolotem. Pani Urszula przypuszcza, że kolejnym zaginionym w katastrofie samolotu nie był Franciszek Rybczyński, urodzony rzekomo w roku 1926 w Łucku, lecz naprawdę to Teodor Grabowski, faktycznie urodzony w Łucku.

W zachowanym liście Zofii Szymańskiej z 14 listopada 1946 roku, pisała ona do brata: "Eluś, bardzo się cieszę, że masz coś do moich

kolegów (...). Bardzo mi ich żal, marnują się w Gdańsku. Bardzo ich lubię, bo są naprawdę fajni koledzy. (...). Pozdrowienia od Dorka, Władzia, Fredzia i wszystkich znajomych dla Ciebie".

Czyżby wspomniany tu Fred był tym piątym, który 26 listopada pilnował stróżę?

W tym roku minęło 70 lat od czasu tej katastrofy pod Przesieką. Od lat interesował się nią ksiądz proboszcz jeżowskiej parafii Andrzej Szarzyński. Chcąc godnie uczcić pamięć braci Szymańskich, postanowił wyremontować przy współudziale wójta gminy Edwarda Dudka i Krzysztofa Grzegorzycyka ich grób na cmentarzu. Efektem jest duża piękna płyta nagrobna. Jest na niej wyryty model samolotu PO-2 wraz ze znakami SP-AHH oraz z napisem:

Tu spoczywają

**Żołnierze Armii Krajowej
bracia**

**Alfred Szymański ps. "Felek"
ur. 28.04.1926 roku**

i

**Rudolf Szymański ps. "Marek"
ur. 18.06.1922 roku,**

**którzy podczas ucieczki z kraju samolotem typu PO-2
SP-AFH**

**wystartowali z lotniska w Jeżowie Sudeckim, a zginęli
w katastrofie lotniczej w Przesiece 26.11.1946 roku.**

Lecieli do Wolności!

Historyczny metalowy krzyż wraz z tabliczką wyremontował latem br. Henryk Mynarski, właściciel jeżowskiego zakładu szybowcowego wraz ze swymi dwoma pracownikami: Bogdanem Barczykiem i Mariuszem Olchówką.

Finansowego wsparcia inicjatywie księdza proboszcza, udzielił Jeleniogórski Klub Seniorów Lotnictwa (JKSL) i jeżowscy parafianie.

Dokładnie w 70 rocznicę katastrofy, w sobotę 26 listopada, przy grobie braci Szymańskich odbyła się uroczystość jubileuszowa. Wzięli w niej udział: ksiądz proboszcz Andrzej Szarzyński, wójt gminy Edward Dudek, lotnicy Aeroklubu Jeleniogórskiego (AJ), członkowie JKSL oraz przedstawiciele gminy Jeżów Sudecki. Ksiądz proboszcz Andrzej Szarzyński przywitał zebranych, wygłosił okolicznościowe przemówienie i poświęcił grób. Wystąpili również: wójt gminy Edward Dudek i niżej podpisany. Nad grobem i głowami zebranych przeleciał kilkakrotnie samolotem Wilga, dyrektor Aeroklubu Jeleniogórskiego - Jacek Musiał.

W godzinach przedpołudniowych na miejscu katastrofy w lesie koło Przesieki był obecny niżej opisany wraz z instruktorem modelarstwa z jeżowskiego Centrum Modelarstwa Lotniczego, Marcinem Gurtatowskim, którzy zapalili tam znicze. Grób ten jest odwiedzany, o czym świadczą palące się na nim dziesiątki zniczy.

Była to pierwsza w Polsce próba ucieczki po wojnie, cywilów samolotem cywilnym na Zachód, prawdopodobnie do Austrii. Wcześniej, 4 lipca 1946 roku pierwszej, w dodatku udanej, ucieczki samolotem wojskowym Jak-9, dokonał pilot mjr Tadeusz Siewierski, który wystartował z lotniska Rakowice w Krakowie i wylądował w Niemczech.

Stanisław Błasiak



Zakład Szybowcowy "Jeżów" **Henryk Mynarski** **Jubileusz XX lat istnienia**

Historia zakładu szybowcowego w Jeżowie Sudeckim sięga roku 1928. Wtedy wieś nazywała się Grunau. Historycznie była wsią piastowską. Dokument z roku 1299 określa jej nazwę jako Gronow. W roku 1331 przeszła ona pod zwierzchnictwo czeskie, potwierdzone hołdem lennym księcia świdnickiego Bolka II, złożonym królowi czeskiemu w roku 1335. W 1392 księstwo to przeszło pod panowanie czeskie, zaś w roku 1519 pod panowanie pruskie. W 1871 roku znalazło się w granicach Cesarstwa Niemieckiego. Do Polski wróciło 9 maja 1945, po zakończeniu II wojny światowej.

Zakład szybowcowy w Grunau powstał dzięki romantycznej miłości Edmunda Schneidera do pięknej Leny, córki miejscowego ogrodnika Martina Hoffmanna. Edmund wraz z Gottlobem Espenlaubem był wtedy współtwórcą szkoły szybowcowej w Grunau, powstałej w marcu 1923 roku. Wkrótce młodzi pobrali się. Edmund w 1925 roku, po wyjeździe Gottloba z Grunau na budowę kolejnej szkoły szybowcowej w Niemczech, postanowił zająć się konstruowaniem i budową szybowców. Na polu ofiarowanym przez teścia zbudował w roku 1928 pierwszą halę produkcyjną zakładu szybowcowego, nazwanego "Segel-Flugzebau Edmund Schneider". W ciągu kilku lat zakład stał się najważniejszym w świecie. Jego szybowce, zwłaszcza Grunau Baby II i SG-38, były sprzedawane na wszystkich kontynentach. Zbudowano ich tysiące sztuk.

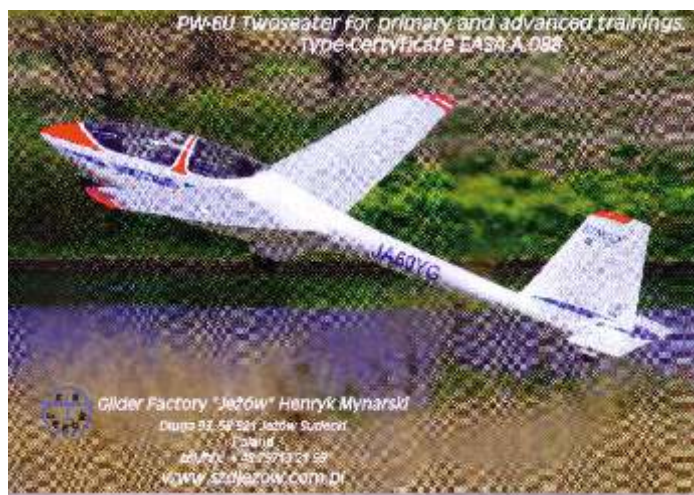
Zakład ten nie ucierpiał zupełnie w czasie wojny. Nadawał się do natychmiastowego uruchomienia. Od sierpnia 1945 roku młoda polska załoga, przyuczona przez dotąd pracujących tu doskonałych niemieckich fachowców, rozpoczęła wykonywanie remontów ponemieckich szybowców. Tylko do listopada 1945 roku wyremontowano 30 szybowców Grunau Baby IIB, 6 szybowców DFS Kranich, 6 - Schneider SG-38 i po jednym: DFS Liege Kranich i Rhönbussard. Od roku 1947 w warsztatach pracowała praktycznie już tylko załoga polska, gdyż prawie wszyscy Niemcy opuścili te tereny, udając się do niemieckich stref okupacyjnych. Na początku 1947 roku obok typowych prac remontowych, uruchomiono produkcję pierwszej krótkiej serii szybowca "Jeżyk", który



był właściwie powieleniem szybowca Grunau Baby. Produkcję kontynuowało tu polskie przedsiębiorstwo państwowe do roku 1999. Kolejno produkowano szybowce typów: Salamandra,

Komar, Mucha-ter, Mucha-100, Mucha Standard, Bocian, Foka, Zefir-2, Pirat, śmigła do śmigłowców, samolotów oraz do motoszybowców. Następnie budowano w setkach sztuk szybowce Bocian 1 E i kolejno: Jantar Std 3, Puchacz i prototypowy dwumiejscowy akrobacyjny Perkoz, konstrukcji inż. Adama Meusa, który wcześniej był również konstruktorem Puchacza. Niestety, w roku 1999 nastąpiła upadłość zakładu. Jeszcze przez ponad rok syndyk masy upadłościowej pozwolił kilku byłym pracownikom na ukończenie budowy produkowanych wcześniej szybowców.

Jeżowskiemu zakładowi groził wówczas dramatyczny los. Różne grupy próbowały negocjować z syndykiem w sprawie zakupu zakładu. Potencjalnymi nabywcami chcieli stać się byli pracownicy zakładu jeżowskiego. Negocjacje trwały wiele miesięcy. O sytuacji tej dowiedział się Henryk Mynarski, który od roku 1995 wspólnie z Jerzym Biskupem, produkował i remontował szybowce kompozytowe w ich wspólnym zakładzie szybowcowym na Żarze, w Międzybrodziu Żywieckim. W tych specjalnościach miał on świetną praktykę, bowiem po zdaniu matury rozpoczął pracę w roku 1978 w Przedsiębiorstwie Doświadczalnym Szybownictwa



w Bielsku-Białej. Pracował tam do roku 1992 na różnych stanowiskach, kolejno na wydziale prototypów, przy produkcji szybowców różnych typów, w dziale konstrukcyjno-technologicznym i w dziale kontroli jakości technicznej. Następnie przez 3 lata był zatrudniony na Żarze w zakładzie Edwarda Margańskiego przy produkcji szybowców akrobacyjnych Swift i MDM Fox. W zaistniałej sytuacji uznał, że dla jego zakładu na Żarze najważniejsze jest zapewnienie zakupu części zamiennych z zakładu usługowego, którym był zakład z Jeżowa Sudeckiego. Przejęcie go przez kogoś, kto tego nie zapewni, stworzy wręcz zagrożenie dla polskiego szybownictwa.

Henryk Mynarski był w Jeżowie Sudeckim wielokrotnie w latach dziewięćdziesiątych, więc znał ten zakład. Gdy dowiedział się, że w przypadku jego wykupienia od syndyka zostaną anulowane wszystkie zadłużenia zakładu, zainteresował się jego wykupieniem. Oferta złożona przez niego została oceniona najwyżej i przyjęta.

2 lutego 2001 roku po podpisaniu umowy, Henryk Mynarski został właścicielem zakładu.

Wielu dotychczasowych pracowników prognozowało, że zakład ten upadnie przed upływem trzech miesięcy. Od początku lutego pierwsi pracownicy, których do ostatnich dni zatrudniał syndyk, rozpoczęli pracę w nowym zakładzie, który przyjął docelowo nazwę: Zakład Szybowcowy "Jeżów"

Henryk Mynarski. Ci doświadczeni fachowcy przyjęli z niedowierzaniem informację nowego właściciela, że będzie on chciał na początku wykonać szybowiec Salamandrę. To nie gwarantowało żadnego zysku, bo wymagało wieloletniej pracy. Kilka miesięcy po otwarciu zakładu H. Mynarski zaproponował, po konsultacjach, wykonanie tego szybowca dwóm doświadczonym pracownikom: Janowi Rymarowiczowi i Mieczysławowi Smagackiemu. Obaj mieli wówczas wieloletnie doświadczenie. Jan Rymarowicz rozpoczął pracę w jeżowskim zakładzie w roku 1952 jako stolarz. Od razu zaczął wtedy pracować przy produkcji Salamandry. Miał do niej wrócić po 50 latach! Mieczysław Smagacki z jeżowskim zakładem związał się w roku 1958. Z wykształcenia był



również stolarzem lakiernikiem. Od początku pracował przy produkcji Bocianów, Zefirów-2, Piratów i innych szybowców. Obaj stworzyli wspaniały duet, który pracował spokojnie i rytmicznie, wytwarzając kolejne drewniane elementy do Salamandry. Od czasu do czasu pomagali im w tym dziele inni pracownicy.

Henryk Mynarski starał się zatrudnić w swym zakładzie głównie jego dawnych pracowników. Niestety, wielu z nich przeszło już na emeryturę, niektórzy znaleźli po upadłości zakładu inne miejsca pracy. Załoga w liczbie około 20 pracowników była i jest mieszanką wysokiej fachowości, rutyny i doświadczenia oraz młodości. W tym zespole udało się Mynarskiemu prowadzić ciekawe prace, zwłaszcza remontowe. Remontuje szybowce różnych typów, od dawnych drewnianych po najnowsze kompozytowe. Większość z nich to szybowce polskie, produkowane od dawnych lat w SZD Bielsko i w innych zakładach. Opiekuje się skutecznie około dwoma tysiącami szybowców polskiej produkcji. Remontuje również wiele szybowców wytwarzanych w innych krajach, nawet te produkowane przed wojną. Takim unikatem był szwajcarski Spalinger z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Remontowane były również takie szybowce, jak: Grunau Baby, Olympia Meise, K-7 i Goppingen Go 3 Minimoa dla pilotów holenderskich oraz dwumiejscowe: T-21 Slingsby i bezogonowiec Fauvel, wysłany do Nowej Zelandii.

Jednym z pierwszych szybowców wyremontowanych w zakładzie była Jaskółka, kupiona przez prywatnego nabywcę w Belgii. Obecnie lata ona w Aeroklubie Pomorskim w Toruniu. Wyremontowano Zefira-2, wiele Bocianów, Puchaczy, Piratów, Fok, Cobry 15, Muchy Standard, wiele odmian Jantarów, Brawo, Juniory i inne polskie szybowce.

Zakład cieszy się w zagranicznym świecie lotniczym zasłużonym uznaniem. Użytkownicy z różnych krajów, nie tylko europejskich, cenią sobie wysoką jakość wykonywanych tu remontów.

Oprócz remontów Henryk Mynarski produkuje również szybowce PW-6U, które sprzedał m.in., do Australii, USA, Kanady, Japonii, Czech, Węgier i Wielkiej Brytanii oraz PW-5 Smyk. Zrekonstruowana w latach 2003 i 2004 od podstaw Salamandra została oblatana i obecnie jest wykorzystywana w Bezmiechowej.

H. Mynarski stara się utrzymywać kontakt z całym światem szybowcowym. W tym celu wyjeżdżał do wielu krajów, np.: na spotkania lotnicze do Friedrichshafen w Niemczech oraz do ośrodków lotniczych m.in., w USA, Ameryce Południowej, Kenii, Chinach i w Japonii.

Stara się również unowocześnić swój zakład. W latach 2013 i 2015 przeprowadził praktycznie od podstaw, gruntowny remont dwóch dużych hal fabrycznych swego zakładu. Z dawnych hal zostały wykorzystane tylko fragmenty murów do wysokości jednego metra. Reszta: podwyższenia wysokości ścian, nowe sufity, ich malowanie, instalacje: elektryczną i oczyszczania powietrza, nowe wszystkie okna i drzwi, wielkie komory lakiernicze, aż po nowe wylewki betonowe, została zmieniona całkowicie. Wyremontował kotłownię zakładową i instalację ogrzewania w poszczególnych halach. Wybudował nowoczesną łaźnię. Dba o zachowanie w jak najlepszym stanie przedwojennych hal fabrycznych. Jego zakład jest jedynym na świecie, w którego halach, zbudowanych 75 - 92 lata temu, nadal się produkuje i remontuje szybowce!

Dzięki zatrudnianiu wysokiej klasy fachowców staże naukowe w zakładzie H. Mynarskiego zaliczały grupy z naszego kraju, np.: studenci z różnych ośrodków naukowych, jak z Politechniki Warszawskiej, z Rzeszowa i z Chełma oraz z innych państw, m.in., z Włoch i Turcji.

Oto, jak ocenia tę sytuację po dwudziestu latach sam Henryk Mynarski:

"Tak, to już 20 lat od momentu rejestracji kolejnej firmy w obiektach, które od ponad 90 lat służyły i nadal służą jednemu celowi: umożliwieniu człowiekowi latania. Przed moim wykupieniem jeżowska firma miała nazwę Przedsiębiorstwo Doświadczalno-Produkcyjne Szybownictwa PZL Bielsko Zakład w Jeżowie Sudeckim. Obecnie nosi nazwę Zakład Szybowcowy "Jeżów" Henryk Mynarski (ZSJ). Wspominam sobie luty 2001 r. Zima była wówczas mroźna i śnieżna. Przyjechałem do Jeżowa z Bielska Białej z kompletem dokumentów niezbędnych do rozpoczęcia działalności gospodarczej w zakresie obsługi szybowców. Cóż jednak znaczyły te papiery, gdy nie było pracowników! Chociaż są one decydujące, to bez zaangażowania, choć kilku czy kilkunastu doświadczonych ludzi, każda moja inicjatywa byłaby z góry skazana na niepowodzenie. Po kilku dniach euforycznego podejścia do spraw związanych z uruchomieniem zakładu, przyszła refleksja: czeka mnie ogrom prac, ogrom tematów związanych z przejęciem tzw. Certyfikatu Typu (TC) na szybowce, ogrom odpowiedzialności. Nadmieniam, że chodzi o kilka tysięcy szybowców wyprodukowanych przez zlikwidowane przedsiębiorstwo i eksploatowanych na wszystkich kontynentach. To tylko niektóre zagadnienia, którymi zostałem obarczony. Fachowcy z branży dawali mi szansę na około 3-4 miesiące działalności, oceniając możliwość jego dalszego utrzymania na nie więcej niż 10 procent. Cóż był robić?

Na spotkaniu z byłymi pracownikami dawnego zakładu, zadałem im pytanie: POMOŻECIE?- Pomogli! Najpierw uruchomiliśmy dział obsługowy, następnie metalowy. Produkcja części zamiennych okazała się kluczowa, gdyż byliśmy w tym czasie jedynym w Polsce uprawnionym zakładem, wytwarzającym części zamienne do szybowców, których TC przejęliśmy. Dzięki temu obsługa ruszyła niemal natychmiast. Pierwszym szybowcem remontowanym w ZSJ był Pirat. Pamiętam jego oblot i lądowanie w trudnych, śnieżnych warunkach meteorologicznych. Przebrnęliśmy przez te ciężkie 4 miesiące. Myny "fachowców", prorokujących nieuchronne zakończenie działalności zakładu nieco zrzędyły.



Jednakże obiecywana zewsząd pomoc, niestety nie nadeszła. Żmudne prace związane z uzyskaniem oddzielnego Certyfikatu trwały w najlepsze, zajmowały mnóstwo cennego czasu. Przypuszczam, że gdyby nie przychylność jednego człowieka, inspektora Inspektoratu Kontroli Cywilnych Statków Powietrznych (IKCSP), to moja działalność w tym miejscu, nie doszłaby do skutku. Ówczesna zmiana systemu zarządzania bezpieczeństwem w europejskim lotnictwie cywilnym, nadzorowanym przez nowo utworzoną organizację EASA (European Union Aviation Safety Agency), była kolejnym progiem, który musieliśmy sobie przyswoić i opanować. Należało zapomnieć o dotychczasowym myśleniu, co było wtedy najtrudniejsze. Zniknęły oględziny szybowców przed nadaniem zdatości do lotu, wykonywane dotąd zawsze przez Inspektora IKCSP/ULC (Urzędu Lotnictwa Cywilnego). Pojawiły się ogromne stopy dokumentów (potrzebnych chyba tylko prawnikom), mających niewiele wspólnego z poprawą bezpieczeństwa.

Ale dość narzekań! Tak dobrnęliśmy do roku 2004. Rok wcześniej Polska weszła w struktury Unii Europejskiej. Z inicjatywy ZSJ i Aeroklubu Jeleniogórskiego zrodziła się koncepcja zorganizowania w Jeżowie Sudeckim i w Jeleniej Górze, pierwszego na tym terenie zlotu zabytkowych szybowców. Przybyło na niego niemal 280 osób z 77 szybowcami z Europy, Japonii Kanady. Dla większości z nich była to pierwsza wizyta w Polsce. Kontakty, które w tym czasie zawarliśmy, skutkowały sporą ilością zleceń. Mieliśmy pracę na kilka lat. Spalinger S-15, Grunau Baby II, Fauvel, to tylko niektóre typy szybowców przywróconych niebu. W 2006 roku rozpoczęliśmy produkcję świetnego dwumiejscowego szybowca PW-6U, zaprojektowanego na Politechnice Warszawskiej. Trwa ona do dnia dzisiejszego, choć w bardzo ograniczonym, niestety, zakresie. Przypomnieć tu warto o prywatyzacji polskiego przemysłu lotniczego (był taki!) w latach 90-tych XX wieku i w pierwszej dekadzie XXI wieku

. Zniknęły przez nią powiązania kooperacyjne, co i nam utrudniało funkcjonowanie. W 2014 roku podjęliśmy współpracę z Politechniką Warszawską przy budowie pierwszego w Polsce szybowca napędzanego silnikiem elektrycznym. Mogę powiedzieć, że był to etap zwrotny w działalności firmy. Uczestnictwo w projektach badawczych pozwoliło nam na poznanie i przyswojenie nowoczesnej technologii. Instytut Lotnictwa, Politechnika Rzeszowska, Akademia Górniczo-Hutnicza, to ośrodki naukowe, z którymi podjęliśmy współpracę i mamy nadzieję nadal z nimi współpracować.

Tak minęło zakładowi 20 lat. To szmat czasu, który zachęca do refleksji.

Pozostaje mi przede wszystkim podziękować "starym wygom" mojego zakładu, bez których nic by nie było. Mam na myśli Aleksandra, Bronisława, Ryszarda, Mieczysława, Juliana, Tadeusza, a z młodszej generacji Andrzeja, Mariusza i Bogusia. Podziękowania należą się również tym, którzy od nas odeszli na zawsze, z Jankiem Rymarowiczem, Tadeuszem Salą i Józefem Górką na czele.

Dziękuję wszystkim pracownikom za te 20 wspólnych lat pracy!"

W latach jubileuszowych Henryk Mynarski urządza miłe spotkania całej załogi. Takie spotkanie zorganizował również na jubileusz dwudziestolecia zakładu - 3 lutego br. To przemiłe spotkanie zostało zrealizowane w obszernej hali produkcyjnej, w niezwykle sympatycznej, przyjacielskiej atmosferze. Przy suto zastawionym stole, w otoczeniu pięknych, remontowanych szybowców i przy kadłubie przygotowanym do prób wytrzymałościowych, przeznaczonym do szybowca z nowatorskim napędem, wspólny wielogodzinny czas spotkania upłynął niezwykle przyjemnie.

Henryk Mynarski jest wybitnym społecznikiem. Przykładowo: wyremontował nieodpłatnie drewniane śmigło na grób twórcy melodii Marsza Lotników - Stanisława Latwisa i również nieodpłatnie - remont śmigła, przekazanego w darze przez naszego jedyne pilota kosmonautę, gen. bryg. Mirosława Hermaszewskiego do Kaplicy Matki Bożej Loretańskiej, patronki lotników na wrocławskim Gądowie Małym.

W roku 2015, dzięki staraniom Henryka Mynarskiego, udało się opublikować drugie wydanie niezwykle cennej książki Adama Skarbińskiego "Dzieje lotnictwa na Podbeskidziu 1934 - 2000". Henryk Mynarski jest bardzo aktywnym członkiem Śląskiego Klastra Lotniczego, kojarzonego głównie z rewolucją informatyczną w lotnictwie, z produkcją, remontami, studiami i badaniami na polu innowacyjnych rozwiązań techniki lotniczej i sprzętu lotniczego oraz projektowania nowych konstrukcji lotniczych.

Niewątpliwie, jego najcenniejszym osiągnięciem jest uratowanie od likwidacji najważniejszego historycznie zakładu szybowcowego na świecie. Dzięki temu uniknął on losu bliźniaczego zakładu szybowcowego we Wrocławiu, na dawnym lotnisku Gądów Mały, którego mury wykorzystuje obecnie Biedronka.

H. Mynarski jest członkiem Klubu Lotników "Loteczka", odznaczony m.in.: najwyższym wyróżnieniem Krajowej Rady Lotnictwa i redakcji Skrzydlatej Polski - Błękitnymi Skrzydłami i wyróżnieniem KL "Loteczka" - Złotą Lotką.

Stanisław Błasiak

Tradycje Wielkanocy

Święta Wielkanocne obfitują w tradycje i zwyczaje ludowe, z których część jest wciąż żywo kultywowana, a część coraz bardziej zanika. Wciąż jednak święcimy pokarmy, malujemy pisanki, zanosimy palemki do kościołów i oblewamy się wodą w Lany Poniedziałek. Niektóre zwyczaje i tradycje wielkanocne przetrwały do dzisiaj w nieco zmodyfikowanej formie. Czym jest pogrzeb żuru i śledzia, wieszanie Judasza, Siuda Baba, kurek dyngusowy i śmiergust?

W zależności od tego, w jakiej części kraju mieszkamy, możemy znać różne tradycje i zwyczaje Świąt Wielkanocnych. W Polsce, w wielu regionach wciąż kultywowane są dawne obyczaje, choć w nieco zmienionej formie. W podkrakowskich wsiach spotkamy barwne pucheroki i usmoloną Siudą Babę, a także zobaczymy Emaus, czyli odpust z licznymi kramami. Z kolei w Wilamowicach obleją nas wodą Śmierguśnicy. Wielkanocne zwyczaje ludowe to część naszej tradycji, dlatego warto je znać, nawet, gdy nie są już praktykowane.

Niedziela Palmowa



Świętowanie Wielkiej Nocy rozpoczynamy już tydzień przed Wielką Niedzielą. Tak samo jak dawniej, obchodzimy Niedzielę Palmową - zwaną kiedyś wierzbą lub kwietną. Dzisiaj nie trudnimy się raczej robieniem własnej kolorowej palemki, ale decydujemy się na kupno już gotowej i taką właśnie zanosimy do kościołów. Dawniej robiono palemki samodzielnie - z wierzbowych gałązek, bukszpanu, porzeczek, malin, suszonych ziół, piórek i kwiatów. Poświęconej palemce przypisywano magiczne właściwości, dlatego zanoszono ją do domów, by zapewniała rodzinie szczęście. Wykonany z niej krzyżyk wtykano w pierwszą zaoraną skibę, by chroniła przed gradobiciem, gałązki wkładano także pod próg, by strzegły domowników przed chorobami, a te zatknięte pod strzechą chroniły dom przed piorunami. A wierzbowe kotki z palemki... połykano! Miało to ustrzec od bólu gardła i zapewnić zdrowie. Taka palemką delikatnie bijano nie tylko domowników, ale również zwierzęta i dobytek, by przekazać w ten sposób magiczne siły.

Święcenie pokarmów, czyli polskie zwyczaje wielkanocne nadal żywe



Zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę uchował się, aż po dziś dzień. Ma on korzenie pogańskie, ale został uświęcony przez Kościół. Dzisiaj święcimy w Kościele tylko symboliczne pokarmy, które mieszczą się w niewielkim, zazwyczaj wiklinowym koszyku. Zawartość takiej święconki może być też różna, w zależności od danego regionu. Nie może jednak zabraknąć: jajek, chleba, kiełbasy lub wędlin, soli, baranka (z masła lub cukru), chrzanu oraz kawałka domowego ciasta. Dawniej święcono wszystkie pokarmy, które miały zostać spożyte w czasie wielkanocnego śniadania! Układano je w większych koszach i zanoszono do kościoła lub święcono przy kapliczce, a nawet przed domostwem. Rozkładano dania na białych płachtach lub obrusach, by zostały poświęcone przez księdza, który przyjeżdżał specjalnie w tym celu do wsi. Wierzono, że taka biała płachta ma moc ochrony przed piorunami, dlatego rozkładano ją przed domem, gdy nadchodziła burza.

Malowanie jajek - barwne zwyczaje Świąt Wielkanocnych

Wielkanocne tradycje w Polsce to również zwyczaj malowania jajek na Święta. Jeden z tych, którego za dziecka wyczekiwało się z wielką niecierpliwością. Wywodzi się jeszcze ze starosłowiańskich wierzeń, gdzie jajko miało bardzo ważne znaczenie. Symbolizowało siły witalne i podobnie jak dzisiaj - początek nowego życia. Pośredniczyło między światem ludzkim, a duchów i bogów. Obecnie wszystkie kolorowe jajka zwiemy pisankami, ale powinniśmy rozróżnić wśród nich:

- Kraszanki - występują w północnej części Polski, zwane malowankami i byczkami. Nazwa pochodzi od słówka "krasić", czyli "barwić", bo kraszanki to jajka gotowane w barwnym wywarze - dawniej uzyskiwanym tylko z naturalnych składników, takich jak łupiny cebuli, kora dębu, łupiny włoskiego orzecha, sok z buraka czy pędy młodego żyta. Często wydrapuje się na nich przeróżne wzory.

- Nalepianki - popularne w Krakowskim i Łowickim, to jaja zdobione kolorowymi wycinankami z papieru.
- Oklejanki - spotykane w części mazowieckiej, to wydmuszki oklejone rdzeniem sitowia i kolorową włóczką, co tworzy piękne ornamenty.



- Dawnej to wyłącznie kobiety zdobiły jajka na Wielkanoc, a mężczyznom nie wolno było nawet wchodzić do pokoju, gdzie je malowano! Kiedyś barwiono je tylko na kolor czerwony, bo według legendy Maria Magdalena, po zmartwychwstaniu Chrystusa, radośnie spostrzegła, że wszystkie zakupione przez nią jajka zabarwiły się na czerwono. Dzisiaj, zwyczaj malowania jajek na Wielkanoc wciąż jest żywy, ale barwi się je na różne kolory.
- Pisanki były również przedmiotem zabawy! Do dzisiaj w niektórych domach bawimy się w tak zwaną "walatkę", która polega na stukaniu się czubkami jajek lub toczeniu pisanek po stole, tak by się zderzyły. Wygrywa ten, którego jajko rozbiło pisanek przeciwnika.

Zwyczaje ludowe.

Wielkanocne "wieszanie Judasza"

Wielkanocny zwyczaj "wieszania Judasza" ma swoje korzenie w pogańskim topieniu Marzanny - kukły wykonanej ze słomy, przyozdobionej wstążkami i ubranej w różne skrawki materiału, którą w rytualny



sposób topiono (lub palono), by przywołać wiosnę i pożegnać zimę. Wieszanie Judasza nawiązuje do chrześcijańskiej historii i ma w symboliczny sposób wymierzać sprawiedliwość zdrajcy - Judaszowi. Ten dawny zwyczaj zachował się jeszcze na Podkarpaciu. Podobnie jak w przypadku Marzanny, robiono ze słomy kukłę i odziewano ją w obdarte ubrania. Początkowo kukłę wieszano na wieży kościoła, a później na drzewie lub słupie. Strącano ją, włóczono po wsi, okładano kijami, a na końcu podpalano i wrzucano do stawu lub rzeki.

Pogrzeb żuru i śledzia oraz przywołówki, czyli zwyczaje wielkanocne na Kujawach



Pogrzeb żuru i wieszanie śledzia to dawny, ludowy zwyczaj wielkanocny, który obchodzono głównie na Kujawach. Kiedyś, ludzie bardzo rygorystycznie podchodzili do przestrzegania postu. Na liście produktów zakazanych nie znajdowało się jedynie mięso, ale również nabiał i cukier! Jadłospis ograniczał się najczęściej do postnego żuru i śledzia właśnie. Wraz z nadejściem Wielkiego Piątku i końcem postu, świętowano koniec pokuty - urządzano symboliczny pogrzeb uprzykrzonego żuru i śledzia. Wśród żartobliwych przyśpiewek wnoszono z domu i zawieszano na wierzbie wyciętego z drewna lub tektury śledzia, a gar wypełniony żurem zakopywano w ziemi lub wylewano. Po takim pożegnaniu uprzykrzonych dań, zabierano się za przygotowywanie obfitych wielkanocnych potraw, które miały zostać poświęcone w Wielką Sobotę.

Na Kujawach obchodzono także przywołówki

To zwyczaj zapoczątkowany w 1832/1833 roku, który zachował się jeszcze w Szymborzu, obecnie dzielnicy Inowrocławia, a dawniej wsi. Zwyczaj polega na przywoływaniu panien przez chłopców. Dawniej młodzieńcy wspinali się na podwyższenie (dach lub drzewo) i wygłaszali wierszyki dotyczące miejscowych panien. Kawalerzy musieli wykupić dziewczęta za odpowiednie podarunki.

Poniedziałek Wielkanocny - dawne i obecne zwyczaje wielkanocne

Poniedziałek Wielkanocny kojarzy nam się przede wszystkim z oblewaniem wodą innych osób. Zwyczaj wiąże się z dawnymi praktykami pogańskimi, gdzie ma symbolizować oczyszczenie z zimowego brudu i budzenie się przyrody na wiosnę. Dawniej wierzono, że im mocniej została oblana panna, tym ma ona większe szanse na rychłe zamążpójście. Dzisiaj znany jako śmigus-dyngus, a dawniej były to dwa odrębne zwyczaje. Śmigusem zwano symboliczne smaganie wtkami wierzbowymi po nogach i oblewanie zimną wodą, co miało związek z wiosennym oczyszczeniem. Dyngus z kolei polegał na wykupieniu się od oblewania wodą. Gdy panna nie chciała być ani smagana gałązkami, ani oblewana, mogła wykupić się przez podarek tradycyjnej pisanki lub innego przysmaku ze świątecznego stołu.

Kurek dyngusowy to kolejny ludowy zwyczaj, obchodzony w Poniedziałek Wielkanocny. Na początku wykorzystywano do tego żywego koguta, a z czasem jego miejsce zastąpił sztuczny ptak, wykonany z gliny lub upieczony z ciasta, obklejony pierzem. Młodzieńcy



wozili na wózku przystrojonego koguta i tak obchodzili domy w całej wsi. Młodzi chłopcy śpiewali, zbierali datki, polewali panny wodą, a wszystko miało charakter "zalotów" do panien na wydaniu.

W niektórych miejscowościach w Polsce wciąż organizowany jest Emaus, czyli odpust. Najpopularniejszy to ten krakowski, który odbywa się w Poniedziałek Wielkanocny i towarzyszą mu liczne kramy z atrakcjami dla dzieci i kiermaszami ludowych wyrobów. Nazwa "Emaus" pochodzi od biblijnej wsi, do której dążył zmartwychwstały Jezus.

Jeszcze w niektórych podkrakowskich wsiach zachował się ludowy zwyczaj Siudej Baby. Związany ze słowiańskimi obrzędami wypędzania zimy. Według pogańskiej legendy, w świątyni pod Kopcową Górą strzegła ognia kapłanka, która wychodziła z niej tylko raz do roku - wraz z nadejściem wiosny, by poszukiwać swojej następczyni. W obawie przed wybraniem, panny chowały się, gdzie

tylko mogły! Siuda Baba jest cała czarna, bo przez cały rok pilnowała ognia w świątyni! Tradycyjnie za niechlujną i usmoloną Siudą Babę przebiera się mężczyzna, który w towarzystwie Cygana i paru



krakowiaków zbiera datki wśród mieszkańców. Poczernienie twarzy przez Siudą Babę to dobra wróżba, zwiastująca pomyślny przyszły rok, a pannie ma przynieść szybkie zamążpójście. Tradycja wielkanocna podtrzymywana jest w Lednicy Górnej.

Śmiergust, czyli zwyczaje wielkanocne na Śląsku

Śmiergust to zwyczaj, który przypomina nasz współczesny Lany Poniedziałek. W Wilamowicach, mieście w województwie śląskim, ta tradycja wciąż jest żywa! Młodzieńcy polewają wodą panny na wydaniu, ale są przy tym odpowiednio wystrojeni. Śmierguśnicy przebierają się w pstrokate stroje, ubierają kapelusze zdobione kolorową bibułą i przywdziewają własnoręcznie wykonane maski, by nikt ich nie rozpoznał. Przy dźwiękach muzyki, chodząc od domu do domu lub łapiąc dziewczęta na rynku, polewają je wodą lub wrzucają do wanny. Polewanie ma wróżyć szczęście i pomyślność.



<https://www.garneczki.pl/blog/tradycje-i-zwyczaje-wielkanocne-w-polsce/>

Zegar wieżowy w Dziwiszowie

Przejeżdżając przez malowniczo położoną miejscowość Dziwiszów natrafiamy na kościół pw. św. Wawrzyńca, z okazałą wieżą górującą nad resztą zabudowy. W słoneczne dni z pewnością przykują naszą uwagę tarcze zegarowe ze złotymi, 24 - karatowym złotem, cyframi. Tarcze zegarowe są dwie, a każda z nich została wyposażona w jedną wskazówkę godzinową.



Praktycznie nigdzie w okolicy nie napotkamy na podobną ciekawostkę. Można by sobie zadać pytanie - gdzie podziła się wskazówka minutowa? Aby uzyskać odpowiedź, należy wejść na wieżę. Wewnątrz wieży na drewnianym stojaku jest zamontowany ponad 200-letni mechanizm, wykuty ręcznie z żelaza, który został wykonany przez zegarmistrza pochodzącego z pobliskiej miejscowości Meynwalde (Maciejowa).

Jest to zegar wahadłowy o napędzie obciążnikowym, wyposażony w zapadowy mechanizm bicia godzin z około trzydziestogodzinną rezerwą chodu.

Dokładna data budowy zegara, przypada na rok 1800 i w tej dacie znajdziecie odpowiedź na wyżej postawione pytanie, a mianowicie - ponad dwieście lat temu, nie było potrzeby, aż tak dokładnego czasu

i wystarczało w zupełności zamontowanie jednej wskazówki. O każdej pełnej godzinie uruchamiał się mechanizm wybijania godzin, sygnalizując uderzeniami młota w dzwon daną godzinę, a mieszkańcy pracujący na polach wiedzieli, która jest godzina.

Zegar milczał przez siedemdziesiąt lat, a po renowacji przeprowadzonej w 2016 roku, został przywrócony do życia. Jego opiekun, pan Kazimierz Lewaszkiewicz, traktuje ten najstarszy sprawny mechanizm zegarowy w okolicy z należytym szacunkiem nakręcając go tylko na wyjątkowe okazje, takie jak np.: święta kościelne, państwowe, śluby i inne uroczystości.



Wstąp do kościoła p.w. św. Wawrzyńca w Dziwiszowie, a ujrzysz historię, która się toczy już od dwóch wieków.

Jest możliwość zapoznania się z mechanizmem zegara po uprzednim skontaktowaniu się z panem Kazimierzem Lewaszkiewiczem (tel. 724 844 888).

*Kazimierz Lewaszkiewiczks.
Proboszcz Tomasz Tytera*

Urząd Gminy Jeżów Sudecki ul. Długa nr 63 58-521 Jeżów Sudecki

[e-mail: gmina@jezowsudecki.pl](mailto:gmina@jezowsudecki.pl)

www.jezowsudecki.pl

tel./fax 757-132-254, 757-132-255, 757-132-257

Czynny:

Poniedziałek w godzinach 7.30 – 17.00

Wtorek – Czwartek w godzinach 7.30 – 15.30

Piątek w godzinach 7.30 – 14.00

Kasa czynna jest w godzinach:

Poniedziałek - 8.00 – 8.30, 10.00 – 16.15

Wtorek – Czwartek - 8.00 – 8.30, 10.00 – 14.30

Piątek - 8.00 – 8.30, 10.00 – 13.00

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY

Kontakt telefoniczny ws. skarg i wniosków
w każdy poniedziałek od 15.30 do 17.00

**Z uwagi na ograniczenia pracy Urzędu i GOPS praca kasy
i przyjęcia interesantów odbywają się zgodnie
z ogłoszeniem o wprowadzeniu obsługi zdalnej.**

Godziny przyjęć interesantów w Rewirze II Dzielnicowych I Komisariatu Policji w Jeleniej Górze, ul. Kiepury 32

Poniedziałek, wtorek - w godz. 9.00 - 11.00

Środa - w godz. 16.00 - 19.00 - DYŻUR DZIELNICOWEGO GMINY JEŻÓW SUDECKI

Czwartek - w godz. 16.00 - 18.00

W pozostałych dniach i godzinach kontakt telefoniczny z Dyżurnym I Komisariatu Policji
w Jeleniej Górze, ul. Armii Krajowej 5 tel. 757 526 938, 757 520 150



Druk
sfinansowany
przez
Związek Gmin
Karkonoskich

WYDAWCA: Rada Gminy Jeżów Sudecki. Adres Redakcji ul. Długa nr 63, 58 - 521 Jeżów Sudecki
tel./fax 757-132-254, 757-132-255, 757-132-257 wew. 133, e.mail radagminy@jezowsudecki.pl Redakcja zastrzega sobie prawo
do wykonywania skrótów oraz nie zwraca materiałów wykorzystanych przy redagowaniu gazetki. Materiały do następnego numeru
prosimy przekazywać do siedziby redakcji najpóźniej do dnia 31 maja 2021r. Nakład 500 egz. Druk: Drukarnia EM GRAF.